Od kilku lat szerzyła się na świecie nienawiść do innych ludzi. Wszyscy zaczęli się odwracać od siebie. Ludzie stawali się coraz bardziej zamknięci w sobie. Byli oni pochłonięci rozwojem techniki. Coraz więcej ludzi zaczęło chorować na zakaźne choroby, które były wywoływane przez wirusy. Na świecie nie było już miłości. Ludzie cały czas się śpieszyli: do szkoły, pracy. Nikt w rodzinie nie miał dla siebie czasu. Każdy miał swój własny świat, w którym ważny był tylko on sam. Stopniowo ludzkość przestawała rozmawiać, wymieniać własne poglądy. Pewnego dnia we Włoszech wybuchł wulkan. Z krateru wyrzucane były odłamki skał i popioły. Wydostająca się lawa miała bardzo wysoką temperaturę. Wulkan był tak duży, że pochłonął kilka pobliskich miast i wiosek. Na całym świecie spowodował on zanieczyszczenia powietrza, przez bardzo trujące gazy. Wiele tysięcy ludzi poniosło śmierć. Po tygodniu wybuchły kolejne trzy wulkany, które były potężniejsze od pierwszego. Społeczeństwo zaczęło panikować. Nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, co dopiero ich czeka. Latem nastały wielkie susze. Ludziom zaczynało brakować wody pitnej. Wprowadzono wszelkie działania, mające na celu oszczędzanie wody. Jednak to nie pomogło. Najbardziej narażone na odwodnienie były dzieci i starsi. Z powodu braku wody ludzie zaczęli umierać. Szerzyły się epidemie i choroby. Społeczeństwo oczekiwało opadów deszczu. Po dwóch miesiącach wreszcie nadeszły ulewy. Wszyscy się z tego cieszyli, jednak nie na krótko. Deszcz był bardzo toksyczny, zawierał szkodliwe substancje, które wypalały skórę każdego człowieka. Nikt nie mógł wychodzić ze swojego domu, gdyż opad był śmiertelny. Te wszystkie anomalie pogodowe powodowały, że ludzie modlili się do Boga o śmierć. Społeczeństwo bardzo cierpiało. Nikt nie miał pożywienia. Zaczęto zjadać siebie nawzajem. Po silnych ulewach na całym świecie pojawił się huragan, który wiał z prędkością 500 kilometrów na godzinę. Niszczył on wszelki dorobek ludzkości. Wyrywał drzewa z korzeniami, dachy i domy. Każdy, kto wyszedł ze swojego schronienia, od razu ponosił śmierć. Na świecie zostało tylko kilka tysięcy ludzi. Byli oni najsilniejsi z wszystkich. Po pewnym czasie wystąpił tajfun, który zalał wszelkie tereny. Na ziemi utworzyło się morze. Nikt z żyjących nie przetrwał i umarł. Świat przemienił się w ruinę. Wszelkie zwierzęta i ludzie umarli. Na kuli ziemskiej nie było już życia. Tak skończył się świat, który został stworzony przez Boga. Nasz Stwórca chciał, by ludziom na ziemi było dobrze. Pan miał w zamiarze, by ludzie radowali się życiem. Jednak technika zgubiła społeczeństwo. To ludzie przyczynili się do końca istnienia świata.

Agata Drozd